

007m 1394250

5510345

6.

300305. III / 6

## PRZEMOWA

miana przez Zastępcę Prezesa Dyrekcyi

H. CEGIELSKIEGO

przy zagajeniu Walnego Zebrania w roku 1853.

*Szanowni Członkowie Towarzystwa!*

**W**łożono znów na mnie zaszczytny obowiązek zagajenia Walnego Zebrania naszego Towarzystwa i powitania zacnych Członków w miejscu tém zebranych imieniem Dyrekcyi, której Prezesa mam zaszczyt zastępować.

Akt ten Walnego Zebrania, uroczysty ważnością Towarzystwa, jego celów, czynności i owoców, miał niegdyś charakter uroczysty także i liczbą członków, którzy na głos Dyrekcyi spieszyli na wielką tę salę obrad reprezentować Towarzystwo i dawać świadectwo żywego udziału w interesie tegoż Towarzystwa. Rzadszy dziś zastęp Zebrania, imieniem raczej Walnego aniżeli liczbą, mógłby niekorzystnie rzucić światło na usposobienie i wolę Obywateli dla Towarzystwa, któremu dwunastoletnie istnienie bez przerwy nadało charakter powagi i trwałości, oraz rękojmię niechybnych dla kraju korzyści. W przerzedzonych tych rzędach zebranych Członków najmocniej podobno uderza brak licznej reprezentacji ze strony tych Obywateli, których stanowisko społeczne i majątkowe najwyraźniejsze ma powołanie do reprezentowania Towarzystwa dobroczynnego, jakim jest Towarzystwo Pomocy Naukowej. Nie bez żalu i obawy następuje się ta myśl, że w tej klasie Obywateli, która niegdyś pod silną wolą wielkiego ducha Założyciela Towarzystwa hojnie wspierała i reprezentowała licznie i ochoczo interes Towarzystwa na jego zebraniach, zająć musiało przesilenie celom Towarzystwa mniej przychylnie, jakoby się zapierać zwolna chciano tych przekonań i tych dróg, które niedawno temu za najzbawienniejsze dla kraju uważane mieć cheiano.

Bo też nie bez powodu podobno dostrzeżono, że jak niedawno temu w gruntownej nauce i prawdziwej oświacie młodzieży najpewniejszą upatrywano rękojmię szczęścia kraju, tak po dziś dzień niemało już jest takich, którzy w nauce i oświecaniu surowych umysłów uboższej młodzieży podej-

60 K 97

rzliwie wyszukują podniecie do wyższych i nienasyconych pretensyi w społeczeństwie, a tém samém jeśli nie zgubę radzi widzieć zamiast zbawienia w popieraniu oświaty, to przynajmniej dobrowolnie podawany środek do wychowywania malkontentów, a więc nieprzyjaciół istniejącego rzeczy porządku. Przyjdzie zaiste czas, kiedy gruby błąd i fałsz takiego podejrzewania oświaty, poznany i uznany zostanie; — oby tylko uznanie to nie przyszło za późno, tak jak za późne było uznanie, że naprawa Rzeczypospolitej, jej konstytucyi, administracyi, sądów, szkół, duchowieństwa, jej przemysłu i wszystkich podstaw społeczno-rządowych, była koniecznym i jedynym warunkiem jej zbawienia. Nie oświatę upadają społeczeństwa, ale raczej barbarzyństwem, ciemnotą lub zepsuciem. Barbarzyństwo i ciemnota klas niższych, samolubstwo, zepsucie i nadużycia klas wyższych w społeczeństwie, to sprowadza ruinę społeczeństwo i narodów, a z niemi razem i upadek tych klas, które w ciemnocie najpewniejszy bezpieczeństwa i trwałości upatrywały środek. Czyż to oświata, a nie barbarzyństwo i ciemnota podały niegdyś broń w ręce ludności niemieckiej, w wojnie tak nazwanej chłopów? Czyż to oświata, a nie barbarzyństwo i ciemnota wywołały hajdamackie okrucieństwa rzezi Humańskiej? Czyż to oświata, a nie barbarzyństwo i ciemnota uzbroiły zbójczą rękę Szelów Galicyjskich na naj-lepszych swych Panów? Nie, nie oświata, ale ciemnota obala porządek rzeczy społecznych, ciemnota zarówno pod sukmaną chłopską jak pod szatą Europejską; w barbarzyńskiej ciemnocie nie masz bezpieczeństwa ni dla wolności prywatnej i publicznej, ni dla szlachetnych owoców cywilizacyi, ni dla majątków, ni dla zacności imion historycznych, ni dla samej nawet religii, którą strwożone umysły za jedyny hamulec przeciw złemu, za jedyny węzeł między ogniwami rozprzężonego społeczeństwa uważać radzą. Prawdziwa i gruntowna oświata uszlachetnia i uspołecznia człowieka, rozjaśnia widok jego pojęć, obznajamia go z powinnościami względem siebie, względem społeczeństwa i Stwórcy, jednocy sprzeczności, godzi różne warsztwy społeczeństwa, przysposabia nawet i użyźnia rolę, na którą paść ma zbawienne ziarno Religii świętej.

Źle więc i przewrotnie czynią ci, którzy Towarzystwu Pomocy do rozszerzania prawdziwej nauki i oświaty bogatą swą uchylają rękę: źle czynią, bo dzieła zbawiennego dla kraju, należycie i w miarę możliwości nie popierają; przewrotnie czynią, bo w obłądném mniemaniu, jakoby pewnemu rzeczy porządkowi służyli, torują ścieżki cudzoziemskiej oświacie, której ciężar przywalić musi i ciemnotę i z nią razem tych, co mu bałwochwalcze palić gotowi ofiary. Z cudzoziemską oświatą zwykłe cudzoziemskie przychodzą pany!

Im jaśniej te prawdy biją w oczy, tém poważniejszy i wspanialszy przybiera charakter Towarzystwo, którego jesteśmy członkami. Miejmy nadzieję, że i te chwilowe podejrzenia i uprzedzenia ustąpią wnet miejsca rozumniejszemu o rzeczy sądowi, i że po krótkim przesileniu wszyscy znów Obywatele, bogaci równie jak mniej majątni, zarówno duchowni jak świeccy, uczczą sprawę Towarzystwa i do jego celów hojniejszej znowu dolożą ręki.

Interes prywatny mocniej zwykle przemawiający do serc i umysłów ciasnych aniżeli interes powszechny, wskazuje palcem coraz wyraźniej brak nauki wszechstronnej i woła o środki zaradcze. Linie telegraficzne i drogi żelazne wplatają nas coraz silniej w wielki ruch oświaty, przemysłu i interesów Europejskich, tak moralnych jak materyalnych. Ruch ten porwie nas i zgniecie jako leniwy i bezsilny opór, jeśli w kołach jego obrotu czynnego nie zabierzemy miejsca. Nie sięgając wyższego przemysłu, do którego prowincya nasza podobno ani materyału ani powołania mieć nie może, dosyć jest rzucić okiem na potrzeby przemysłu z Agronomią ściśle związanego, aby uczuć i uznać brak ludzi przygotowanych należycie do podnoszenia bogactw naszego małego społeczeństwa. Gospodarstwo rolnicze stało się dziś wysokim przemysłem. Działają w nim maszyny parowe, narzędzia sztuczne, aparaty gorzelnicze, cukrownicze itp. Ziemia zmusza się środkami przemysłowemi do wydawania owoców w miarę mnożącej się ludności; zarząd i bieg gospodarstwa wymaga umiejętnego użycia pracy i kapitału. Jakież to pole dla przemysłu pośrednio i bezpośrednio z agronomią związanego? Ileż to pracy i widoków dla zdatnej i gruntownie wykształconej młodzieży? dla budowniczych, inżynierów, cukrowników, gorzelanych, mechaników i przemysłowców wszelkiego rodzaju? Jakaż to próżnia pragnąca oświaty i nauki, — a mybyśmy się skarżyć już mieli na przesyć w oświacie, i bać się pu-stoszącego jęj wezbrania?

Do zaspokojenia tej strony potrzeb naszego Księstwa ważnym bez wątpienia będzie przyczyn-kiem świeżo założona tu w Poznaniu szkoła wyższa realna. Nie tu jest miejsce i pora oceniać wa-żność tego rodzaju szkoły i stosunek jej do dotychczasowych zakładów Gimnazyalnych. Atoli bezpo-średnio nasuwa się tu uwaga, że szkoła ta spełnić może wielkie zadanie w obecnych prowincyi naszej stosunkach. Synów obywatelskich, którzy do urzędów sposobić się i na urzędach wytrwać nie myślą, zaopatrzy ona w zasób praktycznych wiadomości z nauk przyrodzonych, matematyki, fizyki, mecha-niki, chemii, języków i literatur nowszych, oraz sztuk tak pięknych jak zastosowanych, a tym spo-sobem wypełnić może tę próżnię, z jaką większa część młodzieży majątniejszej ze szkół Gimnazyal-nych przystępowała do życia praktycznego. Młodzież uboższą przysposobi ona i zachęci do nauk ścisłych i nastrechy jej współubieganie w wyższych zawodach przemysłowych z cisnącymi się prze-myślowcami Europejskimi.

O ile Towarzystwo nasze uwzględnić ma ten kierunek wykształcenia, i o ile młodzież sama z tej szkoły zasięgać będzie pomocy naszej, to przyszłość niedaleka wykaże. Mogę tylko w imieniu Dyrekcyi dać to zaręczenie, że stósownie do życzeń przez Towarzystwo dawniej wynurzonych, oraz z mocnego przekonania o pożyteczności nauk przyrodzonych i realnych w ogóle, młodzież szkoły re-alnej nie mniej hojnie wspierana być ma, jak młodzież dotychczasowych Gimnazyów.

Jezli krótką wzmianką pominię wyższe moralne interesa, które wszelkiej oświaty, azatém i naszego Towarzystwa były i zostaną celném zadaniem, nie uczynię tego przeto, iżbym moralne

sprawy niżej kładł interessów materyalnych, ale raczej z tego powodu, że cele moralne od samego zawiązku Towarzystwa aż po dziś dzień były i są duszą żywotną naszego stowarzyszenia, tak iż i wszystkie sprawozdania Dyrekcyi i wszystkie odezwy poprzedników moich z tego miejsca duchem tym tchnęły, i w serca członków stowarzyszonych miłość do sprawy publicznej przede wszystkim i najsilniej wdrażały. O owocach zaś wyższej nauki z poręki Towarzystwa, świadczą zubożone naszą młodzieżą posady szkół wyższych i niższych, posady sądowe, posady duchowne zarówno jak świeckie; świadczy nareszcie coraz powszechniejszy duch moralności, nieodstępnej towarzyszki prawdziwej oświaty.

Bliższych szczegółów z tegorocznych funduszów Towarzystwa i ich użycia dowie się Szanowne Zebranie z ułożonego na ten cel rocznego sprawozdania Dyrekcyi, które za wezwaniem Prezesa z wyboru Walnego Zebrania wnet odczytanem zostanie. Zanim wybór ten nastąpi, niechaj mi wolno będzie w imieniu Dyrekcyi prosić Szanownych Członków tu zebranych, aby żywy ten interes, jakiego przez przybycie swoje wyraźnie dali dowody, starali się słowem i uczynkiem szerzyć pomiędzy obywatelstwem miejscowem i zamiejscowem, aby dawali żywe świadectwo o szlachetnem przeznaczeniu Towarzystwa i zbawienności jego owoców, aby rozpraszali nieufność do niego, jeżeli się jaka w umysłach niepewne i niestale wkradać zaczęła, aby karcili egoizm, skępstwo do poświęcenia pobudzali, duchownych do dobrego przykładu, a bogatych do hojniejszych składek na rzecz Towarzystwa spowodować się starali. Zechę Szanowni i zacni Członkowie rozdawać to zaręczenie, że ten sam duch wielkodusznego Założyciela ożywia Towarzystwo i jego Dyrekcyę, duch tchnący miłością młodzieży i kraju, i rzetelnego ich dobra.